

Tureccy lekarze krytykują użycie gazu łzawiącego

21 czerwca 2013

Zapasy granatów z gazem łzawiącym i pieprzowym w tureckiej policji prawie się skończyły. Główny Zarząd ds. Bezpieczeństwa planuje przeprowadzenie przetargu na dostarczenie specjalnych środków. W czasie trwających już od ponad dwóch tygodni zamieszek policja użyła około 130 tysięcy granatów z gazem. Policja zamierza również zwiększyć liczbę specjalnych pojazdów. Zakupione zostaną samochody wyposażone w armatki wodne i ochronę kabiny, a także pojazdy opancerzone.

Tymczasem 20 czerwca kilka tureckich organizacji lekarskich wyraziło ubolewanie z powodu masowego użycia przez policję gazu łzawiącego podczas tłumienia niedawnych manifestacji antyrządowych. Gaz mógł być przyczyną śmierci kilku osób.

Unia Tureckich Lekarzy (TTB) poinformowała dotąd o co najmniej czterech ofiarach śmiertelnych ostatnich wydarzeń. Kolejnymi mogą być: 47-letni mężczyzna, pracownik szkoły prywatnej w Ankarze, który po kontakcie z gazem łzawiącym miał kłopoty z oddychaniem oraz 50-letnia kobieta ze Stambułu, która w analogicznych okolicznościach dostała ataku serca.

20 czerwca TTB ogłosiła, że oprócz ofiar śmiertelnych protestów 7800 osób zostało rannych podczas demonstracji, w tym 59 ciężko.

Prof. Umit Bicer ze Stowarzyszenia Ekspertów Medycyny Sądowej wyjaśnił, że granaty z gazem łzawiącym padały w małej odległości od demonstrantów i były rzucone do zamkniętych pomieszczeń, co jest zakazane przez konwencje międzynarodowe. „Policja stosowała gaz łzawiący nie jako środek kontroli nad tłumem, ale jako broń chemiczną. Jesteśmy bardzo poważnie zaniepokojeni śmiercią dwóch obywateli w następstwie kontaktu z gazem łzawiącym” – powiedział.

Stowarzyszenie lekarzy zajmujących się urazami klatki piersiowej przeprowadziło ankietę wśród osób, które miały kontakt z używanym przez policję gazem. Spośród 356 badanych 41 proc. znalazło się w odległości mniej niż 5 metrów od granatów z gazem, a 21 proc. znajdowało się w zamkniętych pomieszczeniach. Jak stwierdził prof. Elif Dagli, objawy doświadczane przez badanych to: kaszel (78 proc.) i bóle w klatce piersiowej (74 proc.).

Prof. Dogan Sahin z Tureckiego Stowarzyszenia Psychiatrów ocenił, że celem działań policji było sprawienie bólu fizycznego i psychicznego, a poprzez to – ukaranie demonstrantów. Według niego działania policji mogły wywołać powracające lub trwałe problemy psychologiczne u 50 tys. osób.

Protesty w Turcji rozpoczęły się pod koniec maja od sprzeciwu wobec planów wybudowania w rejonie stambulskiego parku Gezi centrum handlowego i meczetu. Szybko przerodziły się w szersze demonstracje przeciwko polityce premiera Recepta Tayyipa Erdogana i w połowie czerwca zostały brutalnie stłumione przez policję.

Autorstwo: Głos Rosji (akapit 1) i Jarosław Klebaniuk (pozostałe akapity)

Źródła: [Głos Rosji](#) i [Lewica](#)

Kompilacja na potrzeby „Wolnych Mediów”